

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/34486,Tragiczny-dzien-w-historii-Sulejowa.html>



Zniszczony sulejowski Rynek w 1940 r., zbiory Krzysztofa Bojarczuka

ARTYKUŁ

Tragiczny dzień w historii Sulejowa

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PAWEŁ WĄS 02.09.2020

Barbarzyńskie bombardowanie Sulejowa przez Luftwaffe, w wyniku którego miasto zostało doszczętnie zniszczone, a śmierć poniosło ponad 700 osób, do dziś uważane jest przez jego mieszkańców za jedno z najtragiczniejszych wydarzeń w historii grodu nad Pilicą.

Przed bombardowaniem

Sulejów, położony wśród dużych kompleksów leśnych nad rzeką Pilicą, stanowił w okresie międzywojennym atrakcyjny ośrodek wypoczynkowy. Jego dodatkowym walorem są po dziś dzień zabudowania średniowiecznego opactwa cystersów w dzielnicy Podklasztorze, z murami i basztami obronnymi oraz dobrze zachowanym kościołem romańskim z pierwszej połowy XIII w. Przed wybuchem wojny miasto liczyło ok. 7500 mieszkańców, z czego niemal jedną trzecią stanowili Żydzi.

W trakcie nalotów bombowce nurkujące zrzuciły na Sulejów 249 bomb o łącznym tonażu 83 ton

Na początku września liczba ludności w mieście była wyższa, ponieważ przybyły tutaj znaczne grupy uchodźców, m.in. z Wielunia, głosząc wieści o okrucieństwach wojsk niemieckich i skutkach bombardowania z 1 września. Popłoch i psychoza strachu udzieliły się miejscowej ludności, toteż wielu schroniło się do pobliskich lasów i wiosek, a następnie wracało, nie mogąc przewidzieć zbliżającej się zagłady.

Bombardowanie

Bombardowanie rozpoczęło się nagle, w poniedziałek 4 września po godz. 17 i trwało z przerwami przez blisko godzinę. W tym czasie miasto dotknęły trzy następujące po sobie naloty, przeprowadzone przez samoloty Ju-87 B, zwane „Stukasami”, które wystartowały z lotnisk w Ligocie Dolnej, Ottmuth i Neudorf na Śląsku. W trakcie nalotów bombowce nurkujące zrzuciły na Sulejów 249 bomb o łącznym tonażu 83 ton. Dodatkowo ostrzeliwano ludność z broni pokładowej. Grozę wydarzeń oddają późniejsze relacje ocalałych mieszkańców:

„Było tak, jak gdyby niebo się rozwarło i ogień i żelazo sypały się na nas. Ziemia drżała pod naszymi nogami, domy chwiały się i zapadały z trzaskiem. Nie mogliśmy niczego dostrzec z powodu dymu i niczego usłyszeć prócz przeraźliwego dudnienia. Przyszło to raptownie jak plaga siódmego anioła i raptownie się

skończyło. Słyszeliśmy jeszcze tylko łomot rozpadających się murów i krzyki rannych, wybiegliśmy na ulicę i spojrzeliśmy ku niebu”.

Kolejny świadek wspominał:

„Bombowce zrzucały bomby kruszące i zapalające i ostrzeliwały z broni pokładowej tłumy uciekinierów (...). Widziałem niezliczoną ilość zabitych – co parę kroków napotykałem rozszarpane zwłoki, przewracane wozy, poplątane druty telefoniczne leżące na ziemi. Nie widziałem żadnego ocalałego domu mieszkalnego. Nietknięty tylko pozostał kościół i budynek straży pożarnej. Ludzie, którzy pozostawali przy życiu, krzyczeli jak obłąkani (...)”.



**Zniszczony sulejowski Rynek w
1940 r., zbiory Krzysztofa
Bojarczuka**

**Za zniszczeniami widoczny
ocalały z bombardowania kościół
parafialny pw. św. Floriana,
zbiory Krzysztofa Bojarczuka**

W tych straszliwych chwilach znaleźli się spieszący z pomocą dla osób fizycznie i psychicznie maltretowanych. Miejscowi księża – proboszcz ks. Borowski i wikary – ks. Gburczyk, po pierwszym nalocie udali się na ulice miasta, by ratować rannych i namaszczać konających. Ksiądz proboszcz rozbierał Żydów palących się w czasie modlitw w szatach rytualnych. W ten sposób uratował wielu od śmierci. Poparzył sobie przy tym mocno rękę. Spieszył potrzebującym z pomocą również felczer, Władysław Gajda, który w trakcie opatrywania rannych, w pewnym momencie upadł wycieńczony ze zmęczenia. Naloty z mniejszym nasileniem oraz ostrzał artyleryjski trwały przez dwa kolejne dni.

Obraz zniszczeń

Wstrząsający jest opis miasta z relacji majora Oskara Dinorta, niemieckiego oficera biorącego udział w nalocie, który w dwa tygodnie później oglądał dzieło zbrodniczego bombardowania:

„jesteśmy w Sulejowie. Nie, tego nie da się opisać, tzn. działanie naszej broni, i nawet fotografie dają tylko słabe wyobrażenie o tym, co my ujrzeliśmy. Dom przy domu zniszczone aż do fundamentów, dachy pozrywane, półpiętra rozbite, ulice podziurawione przez metrowe leje. Dom przy domu leżą jak wypatroszone zwierzęta. Pogięte pręśła, pościel, stoły zwisają z pustych otworów okiennych jak wyrwane wnętrzności. Wszędzie leży porzrzucany, rozbity sprzęt domowy (...). Wszystko, wszystko jest strzaskane!”.

Liczbę ofiar bombardowań trudno jednoznacznie ustalić. Szacuje się, że śmierć poniosło od 700 do 1200 osób. Grzebanie zwłok i szczątków ludzkich trwało kilka tygodni i odbywało się bez rejestracji, przeważnie w zbiorowych mogiłach, w których pochowano około 700 osób. Ciała katolików grzebano na placu należącym do cmentarza katolickiego, poza jego ogrodzeniem, choć zwłoki wielu ofiar nalotu chowano również na cmentarzu w obrębie parkanu. Żydów pogrzebano na placu przy cmentarzu żydowskim. Z relacji świadków wynika, że około 200 ofiar stanowili uciekinierzy. Wedle późniejszych ustaleń miasto zostało zniszczone w 70-80%.

Uzasadnienie dla zbrodni

Niemcy jeszcze w grudniu 1939 r. próbowali pomniejszyć ogrom swych zbrodni w trakcie przebiegu kampanii w Polsce. Wydano wówczas w Berlinie pod redakcją generała lotnictwa Alfreda Kesselringa, dowódcy I Floty Powietrznej Luftwaffe, książkę zatytułowaną „Unsere Flieger über Polen”, zawierającą wspomnienia niemieckich lotników z walk nad Polską. Wspomniany mjr Oskar Dinort, biorący udział w nalotach, uzasadnił je koniecznością wojenną:

„Przed czternastoma dniami obrzuciliśmy razem z inną grupą samolotów „Stuka” miasteczko to bombami. Było ono wówczas zajęte i bronione przez polskie oddziały elitarne tak, że nasza piechota stanęła tam w miejscu i nie mogła ruszyć naprzód. Nalot trwał wówczas zaledwie trzy minuty”.

Nie było to jednak zgodne z prawdą, gdyż Sulejów nie znajdował się na kierunku natarcia wojsk niemieckich.

W mieście nie przebywały również żadne większe zgrupowania wojsk polskich. Jedynie w dniu 3 września przez most na Pilicy w Sulejowie przechodziły pododdziały Wileńskiej Brygady Kawalerii, kierujące się w lasy lubieńskie.

Pamięć

Wbrew postanowieniom konwencji haskiej Luftwaffe od pierwszych chwil niemieckiej agresji na Polskę prowadziła barbarzyńskie działania bojowe, bombardowała bezbronne miasta, wsie i osiedla, szpitale, domy użyteczności publicznej, nie oszczędzała ludności cywilnej. Tragiczny los spotkał również miasto nad Pilicą. Co roku 4 września odbywają się w Sulejowie uroczystości rocznicowe, w trakcie których mieszkańcy w skupieniu wspominają swych zamordowanych krewnych. Pamięć o „tragicznym dniu w historii Sulejowa” jest nadal żywa!



Zbiorowa mogiła ofiar bombardowania na cmentarzu w Sulejowie (ze zbiorów autora)



Wiele ofiar bombardowania spoczywa w odrębnych mogiłach na sulejowskim cmentarzu (ze zbiorów autora)

COFNIJ SIĘ